

Wiersze



RYSZARD KRAWIEC

Na Dzień Dziecka (a nie mówiłem?*)

Za wyjątkiem dynastycznej konieczności
(kiedyś), obyczajów lub społecznej patologii,
Dziecko bywa najczęściej owocem miłości
Cieleśnej rodziców. I cudownej biologii.

Słowa: matka, ojciec w językach świata
Nie mają synonimów, jedynie zdrobnienia
Które brzmią podobnie: ma-ma, pa-pa, ta-ta.
Tak proste dla dziecka do wypowiedzenia.

Miłość dzieci i rodziców piękna od zarania,
A już szczególnie ta bezgraniczna – matczyna,
Jest wynikiem brzemienności i oczekiwania.
Dziś całe to misterium chwiać się zaczyna...

Wobec dużego spadku płodności i rozrodu
Uczeni pracują nad rozwikłaniem zagadki:
Co robić? Bo dotyczy to już kilku narodów!
A ja drzę nad tradycyjną rolą ojca..., matki...

Medyczny Nobel 2012 owoce zaczął zbierać
Produkcją mysich, a także ludzkich plemników.**
A skoro już jajeczka kobiet możemy pobierać,
To aż kusi, by łączyć je z nimi, w pojemniku!

Ergo: rola ojca pójdzie wnet w zapomnienie,
Potem – inkubator miast macicy (to nie ostatki
postępu). A ja w Dniu Dziecka mam pragnienie
I apel: Nie odbierajcie dzieciom (i kobietom)
Dnia Matki!!!

18.05.2015

*)mój wiersz: „Medyczny Nobel 2012”,
Biuletyn WIL nr 11/2012

**)Biuletyn WIL nr 4/2016, str. 19